

Sławomir Niedźwiecki

Zagrożenia procesu integracji europejskiej w ujęciu politycznym, społecznym i tożsamościowym

Przegląd Wschodnioeuropejski 6/2, 113-128

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SŁAWOMIR NIEDŹWIECKI
Uniwersytet Wrocławski

ZAGROŻENIA PROCESU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ W UJĘCIU POLITYCZNYM, SPOŁECZNYM I TOŻSAMOŚCIOWYM

The threats of the European integration process in political, social and identity terms

Słowa kluczowe: tożsamość społeczna, Unia Europejska, integracja europejska, eurosceptycyzm

Keywords: social identity, European Union, European integration, euroscepticism

Abstract: The aim of this article is to present the threats that are related to process of European integration. These are not external threats, however, but factors which appear inside the united Europe. The article intends to analyze these elements on two surfaces. The first one are the factors which have a negative impact on the success of European integration process i.e. disintegrating factors or conceptions of “multi-speed Europe”. The second surface are factors which threaten the EU member states such as the loss of a national identity for some bigger entity like a European nation or society.

Wstęp

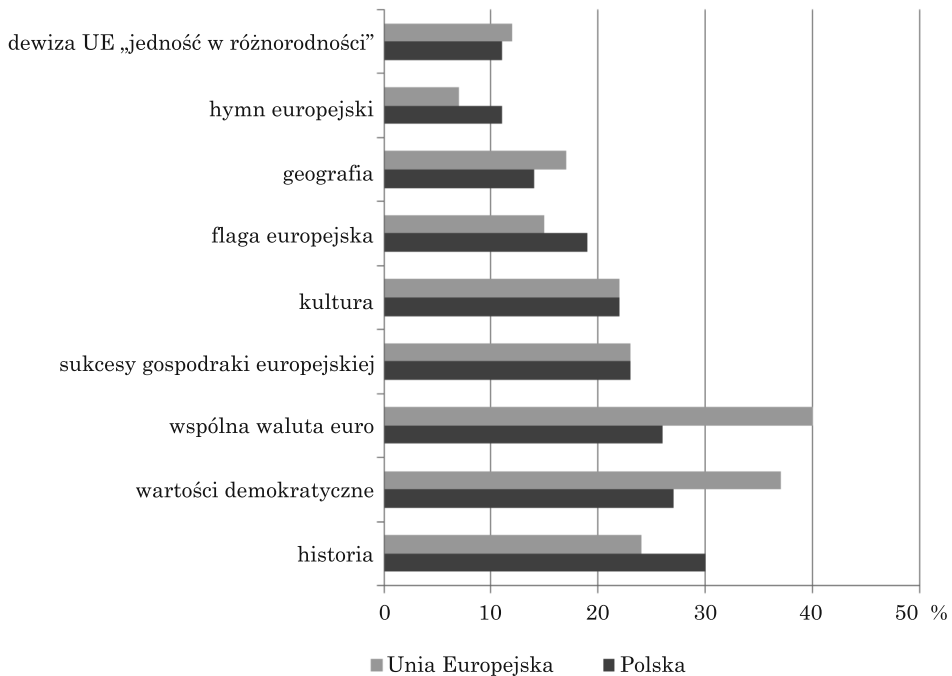
Omawiając kwestie przyszłości integracji europejskiej, nie można zajmować się jedną stroną tego procesu – skupiać się wyłącznie na korzyściach czy też szansach jego powodzenia. Jak to napisał J. Łopuszański: „Nie ma doskonałych ustrojów i doskonałych łądów międzynarodowych. Wszystkie, będąc dziełami ludzkimi, noszą ślad ułomności człowieka, czyli przeróżne wady i wypaczenia” (2005, 20). Integracja europejska niesie ze sobą potencjalne zagrożenia, które dostrzegają nie tylko eurosceptycy, ale i obserwatorzy bardziej przychylnie nastawieni do procesu zjednoczeniowego.

Zagrożenia, jakie są możliwe w przypadku integracji państw europejskich, można rozpatrywać na dwu płaszczyznach. Pierwszą są zagrożenia samego procesu integracyjnego. Chodzi tu o czynniki, które mogą negatywnie wpłynąć na

pomyślność zjednoczenia Starego Kontynentu. To nie tylko czynniki dezintegrujące, odśrodkowe siły niechętnie integracji, lecz także koncepcje Europy „wielu prędkości”. Drugą płaszczyzną są elementy zagrażające samym państwom członkowskim w ramach procesu zjednoczeniowego. Do elementów tych zaliczyć można przede wszystkim zanik tożsamości narodowej Europejczyków, poczucia odrębności na rzecz większego bytu, jakim mógłby być w przyszłości naród (społeczeństwo) europejski(e).

1. Kim są Europejczycy?

Rozważania można zacząć od próby odpowiedzi na pytanie o t o ż s a m o ś ć e u r o p e j s k ą. Czy istnieje i jaka rysuje się jej przyszłość? Nie ulega wątpliwości, że Europa to obszar multikulturowy. Pytanie jest następujące: „czy w tym tyglu kulturowym Europejczycy czują się wspólnotą?”. Ze względu na tematykę niniejszego artykułu pominięte zostaną rozważania o genezę tożsamości europejskiej. Każdy obywatel, czy każdy badacz, może ją inaczej rozumieć i interpretować. Dlatego też najlepszym rozwiązaniem będzie przytoczenie danych statystycznych dotyczących poczucia tożsamości europejskiej wśród obywateli UE. W 2009 r. ośrodek badawczy TNS OBOP zapytał obywateli UE o ich poczucie tożsamości europejskiej. Dla 30% Polaków czynnikiem najbardziej wpływającym na tożsamość europejską jest historia. Na dalszych miejscach znalazły się: wartości demokratyczne, waluta euro. Dla 23% respondentów – zarówno Polaków, jak i ogółu mieszkańców Unii – były to sukcesy europejskiej gospodarki (nawigacja satelitarna, samoloty, szybkie pociągi). Taka sama liczba uczestników badania – 22%, z Polski i pozostałych krajów UE – wskazała na kulturę jako czynnik kształtujący wspólną europejską tożsamość. Na dalszych miejscach znalazły się symbole zapisane w traktatach, czyli flaga, hymn, i – na ostatnim miejscu – unijna dewiza „jedność w różnorodności”. Wśród pozostałych mieszkańców zjednoczonej Europy przeważała opinia, iż na wspólną tożsamość największy wpływ ma waluta euro (40%). Może to wynikać z faktu, że większość obywateli UE posługuje się wspólną walutą i dzięki temu wytworzyło się u nich poczucie wspólnoty. Więcej respondentów z pozostałych krajów UE, aniżeli Polaków, wskazało na wartości demokratyczne jako kształtujące tożsamość europejską (37%), a historia znalazła się dopiero na trzecim miejscu. Pozostałe odpowiedzi były dosyć zbieżne z polskimi, co może oznaczać, że Polacy mają podobne odczucia jak pozostali współobywatele europejscy (TNS OBOP 2009).

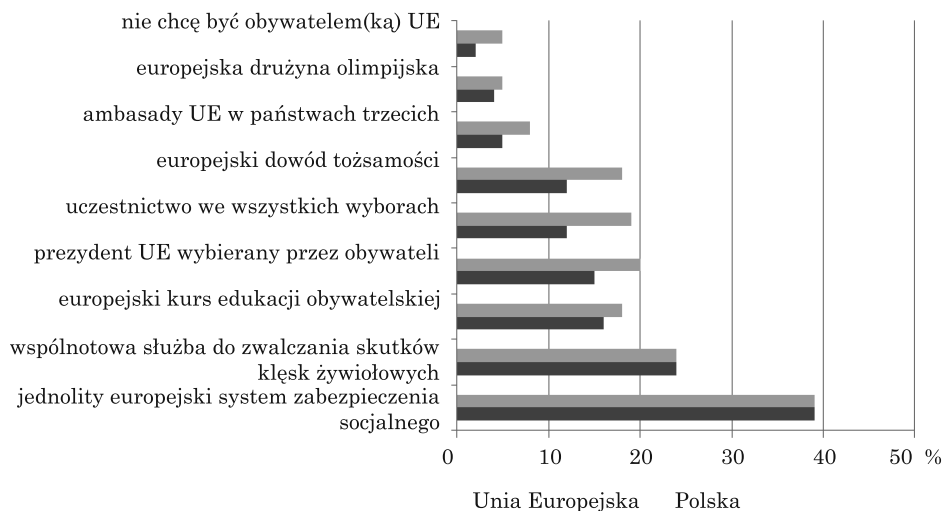


Rys. 1. Tożsamość europejska według Polaków i pozostałych obywateli UE

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych TNS OBOP z 2009 r.

W tym samym badaniu zapytano Europejczyków o to, co mogłoby wzmocnić poczucie tożsamości europejskiej. Najwięcej, bo 39% pytanym Polaków, jak i ogółu obywateli UE, odpowiedziało, że takim elementem wzmacniającym byłby europejski system zabezpieczenia socjalnego. Drugą w kolejności odpowiedzią było wskazanie na powołanie europejskiej służby do zwalczania klęsk żywiołowych. Tu również Polacy okazali się zgodni z ogółem mieszkańców Unii – po 24%. W przypadku pozostałych propozycji polscy respondenci byli w mniejszości wobec reszty obywateli europejskich. Dotyczy to odpowiedzi związanych m.in. z następującymi kwestiami: europejski kurs edukacji obywatelskiej, prezydent UE wybierany w wyborach bezpośrednich, możliwość partycypacji we wszystkich kategoriach wyborów w kraju zamieszkania, europejski dowód tożsamości, unijne ambasady w państwach trzecich¹, a nawet wspólna europejska reprezentacja olimpijska (TNS OBOP 2009).

¹ Ten warunek jest spełniany po traktacie lizbońskim.



Rys. 2. Możliwe elementy wzmocnienia tożsamości europejskiej według Polaków i innych obywateli UE

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych TNS OBOP z 2009 r.

Ciekawym faktem jest częstsze wskazanie na europejską służbę zwalczania skutków klęsk żywiołowych czy europejski kurs edukacji obywatelskiej jako spoiw tożsamości europejskiej aniżeli takich elementów, jak: europejski prezydent z prawdziwą legitymacją demokratyczną czy wspólny dokument tożsamości lub przedstawicielstwa dyplomatyczne – które to elementy można zaliczyć do najważniejszych cech państwa. Być może właśnie dlatego Europejczycy obawiają się takich rozwiązań. Wizja Europy jako państwa budzi lęk wśród wielu obywateli Unii.

Unia Europejska, aby wzmocnić poczucie tożsamości europejskiej, na mocy traktatu z Maastricht wprowadziła instytucję obywatelstwa europejskiego. Traktat zawiera katalog praw obywateli UE. Należy zaznaczyć, że obywatele ci nie posiadają żadnych obowiązków wynikających z tego tytułu. Aby obywatelstwo europejskie nie wzbudzało poczucia zagrożenia zaniku tożsamości narodowej, wprowadzono zapis, że uzupełnia ono obywatelstwo krajowe, a nie zastępuje go.

Po latach funkcjonowania obywatelstwa europejskiego można podjąć próbę oceny tego projektu. Najlepiej uczynić to na przykładzie wyborów do Parlamentu Europejskiego. Wybory europejskie budzą najmniejsze zainteresowanie obywateli Unii spośród wszystkich tego typów elekcji. Od pierwszych bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego frekwencja na terenie całej Wspólnoty Europejskiej systematycznie maleje: od 61,99% w 1979 r. do 42,54% w 2014 r. (Parlament Europejski 2014). W Polsce podczas ostatnich eurowyborów do urn poszło zaledwie 23,83 % wyborców (Państwowa Komisja Wyborcza 2014). To najgorszy wynik w historii polskich wyborów i referendum po 1989 r. (Forum

Obywatelskiego Rozwoju 2014). Europejczycy nie czują dostatecznie tożsamości europejskiej, wciąż są przywiązani przede wszystkim do swego państwa narodowego. To nie napawa optymizmem na przyszłość. Przyczyn takiego stanu może być wiele. Zaliczyć do nich można choćby tzw. *deficyt demokracji* w instytucjach UE – jedynie Parlament Europejski jest bezpośrednio wybierany przez mieszkańców Unii. Obywatele UE także za mało wiedzą o funkcjonowaniu „brukselskiej maszyny”. Wybierając posłów do Parlamentu Europejskiego, nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, czym się oni zajmują, w jakich obszarach podejmują decyzje i jaki mają wpływ na życie codzienne ponad 500 mln obywateli zjednoczonej Europy.

À propos deficytu demokracji, warto przytoczyć pogląd w sprawie roli Parlamentu Europejskiego reprezentowany przez J. Urbaniaka, zestawiającego ze sobą stanowiska innych autorów i wyciągającego własne wnioski. Autorzy, do których odwołuje się Urbaniak (M. E. Jolly, M. G. Schmidt, Ph. C. Schmitter), są zdania, że w UE jest *nadmiar demokracji*. Stanowiska takie wynikają z traktowania Wspólnoty jako organizacji międzynarodowej, która z założenia demokratyczna być nie musi. UE wyposażona jest w bezpośrednio wybierany Parlament Europejski, co stanowi ewenement na skalę światową. Zdaniem J. Urbaniaka postawienie pytania o to, czy mamy do czynienia z niedostatkiem czy nadmiarem demokracji, zależy od sposobu postrzegania Unii: jako organizacji międzynarodowej, jako federacji oraz jako unikatowego tworu politycznego, trudnego do sklasyfikowania. W konkluzji autor przyjmuje stanowisko, że Unię należałoby traktować jako coś pomiędzy tradycyjnie pojmowaną organizacją międzynarodową a państwem federalnym; tym samym jej demokratyczność należy rozumieć adekwatnie do jej struktury (Urbaniak 2008, 184–185). Interesującym podsumowaniem tych rozważań może być cytat z wypowiedzi A. Zolla, który przytoczył Urbaniak: „Unia Europejska nie jest wprawdzie państwem, ale to nie znaczy, że miary rozstrzygające o demokratycznym systemie państwa nie mogą być zastosowane do oceny rozwiązań ustrojowych Unii” (2008, 185).

Unia Europejska w opinii jej mieszkańców cechuje się zbytnim interwencjonizmem w gospodarkę poprzez wydawanie szeregu przepisów, które wręcz utrudniają, a nie ułatwiają życie producentom etc. Kolejnym elementem, który nie pomaga wzmacniać poczucia wspólnoty, jest nierówność obywatelstwa europejskiego. Objawia się to np. okresami przejściowymi. Część mieszkańców UE nie może podróżować po niej bez kontroli granicznych, gdyż ich państwa nie należą do strefy Schengen. Nie we wszystkich krajach wprowadzona jest wspólna waluta euro. Brakuje też możliwości tworzenia na poziomie europejskim stowarzyszeń, mediów, partii politycznych (nie licząc grup politycznych w Parlamencie Europejskim, które są zrzeszeniem narodowych partii politycznych). Nie ma nawet europejskich list wyborczych w eurowyborach, choć takie pomysły

się pojawiały (Wiktorska-Święcka 2010, 688–698). Partie polityczne wciąż prowadzą kampanie w swoich krajach², a co więcej, podejmują w nich problemy wewnątrz krajowe zamiast europejskich. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest za-interesowanie samych wyborców sprawami krajowymi, gdyż europejskie są im obce. Zatem sami kandydaci do europejskiej legislatury dostosowują się do oczekiwań swych wyborców.

K. Kokoszczyński niezrozumienia przez obywateli UE upatruje w jej niezwykle złożonym systemie prawno-instytucjonalnym, który jest wynikiem wielu skomplikowanych kompromisów. Zdaniem autora niezbędne są: edukacja obywatelska, lepsza komunikacja instytucji UE z obywatelami poprzez np. media społecznościowe, większe skupienie krajowych mediów *mainstreamowych* sprawami europejskimi, kampanie wyborcze do Parlamentu na poziomie całej UE. Szczególną rolę powinien tutaj odegrać Parlament Europejski jako gremium reprezentujące obywateli UE (Kokoszczyński 2014).

Jeśli nie zostaną spełnione powyższe i inne czynniki wzmacniające demokrację w Unii, projekt obywatelstwa europejskiego i poczucia tożsamości europejskiej może się nie powieść. Wszak wejście w życie Traktatu z Lizbony daje nadzieje na wzmocnienie w Europejczykach poczucia wspólnoty, dzięki zwiększeniu legitymizacji życia społecznego. Nowy traktat reformujący wprowadza instytucję europejskiej inicjatywy obywatelskiej (art. 8b pkt 4 Traktatu z Lizbony). Najważniejsze warunki, by taka inicjatywa mogła zostać przedłożona Komisji Europejskiej, to zebranie co najmniej miliona ważnych podpisów obywateli z co najmniej siedmiu państw członkowskich. Warto jednak dodać, że Komisja Europejska ma obowiązek ustosunkować się do takiego projektu, jednakże nie musi poddać go pod głosowanie przez Parlament Europejski i Radę UE. Niemniej jednak 19 marca 2014 r. Komisja pozytywnie odniosła się do pierwszej europejskiej inicjatywy obywatelskiej *Prawo do wody* (*Right2Water*) (Komisja Europejska 2014). Decyzję tę można traktować jako sygnał, że Komisja może w przyszłości pozytywnie przychylić się do takich projektów, by unikać oskarżeń o niedemokratyczne działanie.

Zdaniem niektórych autorów tożsamość narodowa może być nie tylko etniczna (kulturowa), ale także polityczna (Łastawski 2004, 11). Ta druga jest cechą narodów tworzących państwa federalne (np. Stany Zjednoczone). Uwarunkowania europejskie wskazują, że narody UE mogą pójść właśnie tą drogą.

² Wyjątkiem jest Grupa Zielonych/Wolnego Sojuszu Europejskiego, której członkowie w wyborach w 2009 r. prowadzili kampanię na skalę ogólnounijną.

2. Europejskość to zagrożenie?

Biorąc pod uwagę fakt, czym zagrożony jest projekt budowy społecznej wspólnoty Europejczyków, należy również zająć się poglądem mówiącym o zagrożeniu, jakie niesie ze sobą taki projekt dla tradycyjnie pojmowanej tożsamości narodowej. Czy tożsamość europejska wykorzeni w obywatelach UE poczucie patriotyzmu narodowego, poczucie bycia Polakiem, Szwedem czy Włochem? Czy integracja europejska spowoduje, że Europejczycy staną się bezideową „masą zlaną” z „byłych” narodów? Elementem cechującym tożsamość narodową jest m.in. wyznawanie wspólnych wartości. Takie wartości są wymienione w traktatach europejskich. Jednak dla niektórych, bardziej zachowawczych, społeczeństw są one zagrożeniem. Nie szukając daleko przykładu, można podać przypadek Polski i jej batalię o rezygnację z zapisów Karty praw podstawowych UE. Wielu polskich polityków, a także środowisk konserwatywnych obawiało się tego, że Karta narzuci Polsce i innym krajom np. zalegalizowanie małżeństw homoseksualnych. Innym problemem, który niepokoił Polskę czy Wielką Brytanię, były artykuły traktujące o polityce socjalnej. Kraje te obawiały się, że poprzez ów dokument Bruksela nakaze im zmianę polityki społecznej.

Można stwierdzić, iż zagrożeniem dla prawidłowego i rzeczywistego procesu integracyjnego jest samo szerokie zróżnicowanie społeczno-gospodarcze Starego Kontynentu. Kraje „starej” Unii w 2004 r. niejako „zderzyły” się z państwami postkomunistycznymi z Europy Środkowo-Wschodniej. Różnice są wciąż ogromne, jednakże stopniowo się zacierają. Do pełniejszej jedności, jaką wypracowały państwa piętnastki, potrzeba być może nawet narodzin nowego pokolenia, które będzie od początku żyło w powiększonej zjednoczonej Europie. Na chwilę obecną rozbieżności te okazują się nie do przezwyciężenia. Różnice w mentalności widoczne są nie tylko między Zachodnią a Środkowo-Wschodnią Europą. Przykładem takiej wewnętrznej niespójności są zjednoczone Niemcy. Mieszkańcy zachodnich landów wciąż narzekają na dofinansowywanie obszaru dawnej NRD, nie potrafią też zrozumieć mentalności społeczeństwa postkomunistycznego (Moczulski 2003, 153).

W dzisiejszym globalizującym się świecie trudno uniknąć przenikania się kultur. Nawet gdyby nie było UE, narody europejskie i tak by przesiąkały wzajemnie własnymi osiągnięciami gospodarki, kultury, a nawet wartościami. Według J. Ortegi y Gassetta europejska zbiorowość narodowa ma dwa wymiary: wielokulturowej Europy oraz elementów cechujących dany naród (Jakimowicz-Ostrowska 2009, 91–92). W obecnej UE na pewno nie mamy do czynienia z zanikiem narodów na rzecz *sui generis* narodu europejskiego. Państwa europejskie nie utraciły swej suwerenności, o czym dają znać podczas tworzenia prawa europejskiego (zarówno pierwotnego, jak i pochodnego). Ograniczanie

lub przekazanie własnych uprawnień na szczebel ponadnarodowy nie pozbawia ich faktu bycia podstawowym i pierwotnym źródłem prawa międzynarodowego. Są tak długo suwerenne, dopóki mają wpływ na podejmowanie decyzji.

I. Popiuk-Rysińska wymienia trzy opcje związane z wytworzeniem się tożsamości europejskiej. Pierwszą jest utworzenie w ramach UE państwa federalnego (w teorii Ojczyzny Europejskiej), w którym z czasem zanikną różnice narodowe i wykształtuje się jeden naród europejski. Druga opcja jest zupełnie przeciwna pierwszej. Zakłada ona zachowanie *status quo*, czyli pozostanie przy obecnym kształcie UE (gaullistowska koncepcja Europy Ojczyzn). Zwolennicy tej teorii zakładają, że narody europejskie pozostaną odrębnymi bytami i nie zleją się w jeden naród europejski (w ich przekonaniu jest to nawet niemożliwe). Trzecie rozwiązanie to naturalne istnienie tożsamości narodowych, bez zagrożenia zatracenia odrębności. Poczucie przynależności do wspólnoty narodowej nie musi klócić się z byciem częścią większej wspólnoty, jaką jest ogół obywateli Unii (Popiuk-Rysińska 1998, 99–105).

Teoretycy definiujący pojęcie narodu za jedno z jego głównych spoiw uważają język. Często jednak ten element jest odrzucany, np. w odniesieniu do krajów³, w których jest albo jeden język urzędowy, ale powszechnie stosowane również inne, albo funkcjonuje kilka języków urzędowych w ramach jednego państwa. W tym miejscu powstaje pytanie, ile języków i które z nich powinny być uznane za urzędowe w UE. We Wspólnocie liczącej 28 państw członkowskich mamy aż 24 języki urzędowe. Jest to nie tylko obciążenie administracyjne (zatrudnienie odpowiedniej liczby tłumaczy), ale również finansowe (koszty tłumaczenia dokumentów na wszystkie te języki). UE ma w planach dalsze rozszerzenie terytorialne, co będzie łączyło się z ustanowieniem nowych języków urzędowych. Pytanie brzmi: kiedy brukselska administracja przestanie być zdolna do pracy w tylu językach? Z pewnością koncepcje jednego wspólnego języka europejskiego, np. sztucznego, są raczej utopijne, niemniej jednak wprowadzenie obecnych trzech tzw. języków roboczych⁴ jako języków oficjalnych wzbudziło by niewątpliwie poważne niepokoje.

D. Schirmer reprezentuje nowatorskie podejście do wielojęzyczności, przytaczając przykłady krajów Ameryki Łacińskiej oraz Indii. Zwrócił on uwagę, iż wszystkie kraje latynoamerykańskie za język urzędowy uznają hiszpański⁵, mimo że ludność tych krajów mówi wieloma innymi językami, a hiszpański jest *de facto* językiem dawnych kolonizatorów (Schirmer 2006, 59–61). Drugim, ciekawszym z europejskiego punktu widzenia, jest przykład indyjski. Ogromny, liczący ok. 1,1 mld populacji, naród cechuje się również wielojęzycznością.

³ W tym także z Europy, jak choćby Szwajcarii, Belgii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Luksemburga.

⁴ Język angielski, francuski i niemiecki. Czasami ponadto hiszpański i włoski.

⁵ W Brazylii język portugalski.

W Indiach bowiem wielojęzyczność funkcjonuje w formule 3±1. W państwie tym ścierały się dwie idee: jedna popierająca angielski jako język powszechny w kraju, druga promowała hindi. Na subkontynencie indyjskim występuje ponadto wiele innych lokalnych języków. Ostatecznie Hindusi, by mieć pełną zdolność komunikacyjną w kraju, muszą władać angielskim oraz hindi w tych regionach, w których hindi ma status języka oficjalnego, oraz trzecim, a nawet czwartym językiem w tych prowincjach, gdzie dana mowa nie jest językiem urzędowym (Schirmer 2006, 63–64). Przekładając to na grunt europejski, Schirmer proponuje zasadę 2±1. Zakłada ona znajomość urzędowego języka narodowego i angielskiego lub jednego języka w przypadku, gdy angielski jest językiem ojczystym, oraz trzech języków, jeśli język ojczysty nie jest w żadnym kraju językiem urzędowym. Można zauważyć tutaj pewne uproszczenie w porównaniu w sytuacją w Indiach. Rozwiązanie proponowane przez Schirmera nie jest trudne do realizacji, gdyż dzieje się to samoistnie na naszych oczach. Coraz więcej Europejczyków włada językiem angielskim, który niewątpliwie jest najważniejszym językiem komunikacji współczesnych czasów. Europejczycy potrzebują wspólnej mowy do komunikowania się i niewątpliwie takim instrumentem jest i będzie język angielski. Kwestią otwartą pozostaje jednak liczba języków urzędowych w UE.

Niebezpieczeństwem dla zjednoczonej Europy byłyby na pewno próby sztucznego tworzenia jedności. W historii „przerabiano” już takie rozwiązanie, często z tragicznym skutkiem (Jugosławia, ZSRR). Podobnym przykładem może być Belgia, jednak tutaj nie ma zagrożenia krwawego rozpadu państwa. Zniewolenie lub siłowe zjednoczenie w przeszłości pokazało, że narody europejskie mają silne poczucie odrębności, nawet te, które nie posiadały wcześniej własnego państwa lub były przez dłuższy okres pozbawione państwowości. Przykładami mogą być Czesi lub Węgrzy (zwłaszcza Czesi, pozbawieni na kilka wieków własnego państwa) pod panowaniem Habsburgów, którzy zachowali, a nawet rozwijali, swoją tożsamość narodową (Lendvai 2006, 26). Doskonałym przykładem jest naród polski pod zaborami, który nie miał, tak jak np. Czesi, dogodnych warunków do kreowania własnej odrębności. W Europie, zwłaszcza po okresie jesieni ludów, powstało wiele nowych państw narodowych, które zadebiutowały na politycznej mapie Starego Kontynentu. Narody te nie mają problemów z poczuciem własnej tożsamości, a jednocześnie są przychylnie nastawione do integracji europejskiej.

3. Europa regionów

Do zagrożeń dla przebiegu procesu integracji europejskiej zaliczają się wyżej opisane koncepcje Europy „wielu prędkości”. Dzisiejsza Unia i tak jest obsza-

rem bardzo zróżnicowanym pod wieloma aspektami: strefa euro, strefa Schengen, liczne okresy przejściowe, jakie wypracowują sobie państwa członkowskie, korzystanie z klauzuli *opt-out*. Takie nierówności zagrażają poczuciu wspólnoty i przestrzeganiu zasady jedności w różnorodności (Gierycz 2008, 253–254).

Wśród niebezpieczeństw, na jakie narażona jest jednocząca się Europa, wymienić należy nacjonalizmy i populizmy. U progu XXI w. nacjonalizm jest wciąż obecny na Starym Kontynencie. Objawia się on w postaci ogólnokrajowych partii politycznych czy ugrupowań gloryfikujących cały naród lub poprzez separatyzmy regionalne. Europa nadal pełna jest separatyzmów, z którymi próbują sobie poradzić państwa. Do najbardziej znanych należą konflikty w Irlandii Północnej (ostatnio wygasający), Kraju Basków oraz wciąż niezagojone rany po wojnie w byłej Jugosławii. Hiszpania poza Baskami ma również problem z Katalonią⁶. Francuska wyspa Korsyka także wykazuje od lat tendencje separatystyczne. We Włoszech Liga Północna chciałaby niezależności północnej części Włoch od biednego Południa. Niezakończony został konflikt cypryjsko-turecki, który jest jednym z wielu argumentów przemawiających przeciwko integracji Turcji z UE. Sama akcesja Turcji bywa przez niektórych uznawana za zagrożenie dla Europy. To wielki kraj, liczący ok. 70 mln obywateli wyznania muzułmańskiego, tak obcego tradycyjnej kulturze europejskiej. Turcja jest często karcona za nieprzestrzeganie praw człowieka, szczególnie wobec ludności kurdyjskiej. Niektóre państwa i społeczeństwa europejskie obawiają się Turcji w zjednoczonej Europie. Nieprzychylnie są zwłaszcza europejskie mocarstwa: Francja i Niemcy.

Jednym z rozwiązań problemu separatyzmów dezintegrujących państwa członkowskie, jak i samą Unię, jest unijna polityka regionalna. Ma ona na celu wyrównywanie różnic w rozwoju regionów europejskich. Bowiernierówności społeczno-gospodarcze to główne przyczyny działań separatystycznych.

Problemem Europy są Bałkany – region po przebytej krwawej wojnie. Największy kłopot sprawia niestabilna sytuacja społeczno-polityczna w Bośni i Hercegowinie oraz Serbii. Ta ostatnia musiała rozliczyć się z przeszłością, co było warunkiem koniecznym do rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z UE. Na Bałkanach powstało państwo nieuznawane przez niektóre kraje członkowskie UE. Jest to Kosowo. Przede wszystkim Hiszpania nie uznała nowego państwa, sama borykając się z separatyzmami. Także Rumunia, jako sąsiad Serbii, nie chciała wchodzić w konflikt dyplomatyczny z tym krajem. Kosowo, które w bliżej nieokreślonej przyszłości zechce kandydować do UE, będzie miało kłopot, jako że jego niepodległość nie jest uznawana przez wszystkie kraje członkowskie Wspólnoty. Separatyzmy europejskie są czynnikiem dezintegrującym UE. Lo-

⁶ Tu jednak nie ma problemu terroryzmu. Jest za to realna groźba secesji od Hiszpanii.

kalne społeczności żądają często nie tylko autonomii, ale nawet niepodległości. Ciągłe przemiany na mapie politycznej Starego Kontynentu na pewno nie ułatwiają procesu integracyjnego. Wciąż niepewna jest sytuacja Belgii. Pojawienie się nowych państw wewnątrz Unii może grozić kolejnymi negocjacjami akcesyjnymi, gdyż, zdaniem Komisji Europejskiej, państwa powstałe w wyniku secesji od kraju członkowskiego Wspólnoty nie stają się automatycznie członkami UE.

We Francji znanym nacjonalistą jest J. M. Le Pen. W wyborach prezydenckich w 2002 r. przeszedł do drugiej tury. Przegrał z J. Chiraciem. Le Pen groził wystąpieniem Francji ze struktur UE. Aktualnie jest eurodeputowanym, a stery jego partii, Frontu Narodowego (FN), przejęła jego córka M. Le Pen, która przed wyborami prezydenckimi w 2012 r., według niektórych sondaży, miała notowania wyższe od ówczesnego prezydenta N. Sarkozy'ego (Rybińska 2011). Ostatecznie zdobyła wysokie – trzecie miejsce w rywalizacji o fotel prezydenta V Republiki. W pierwszej turze wyborów lokalnych we Francji w marcu 2014 r. Front Narodowy zdobył 4,65% głosów, w niektórych miastach nawet pokonał centroprawicową UMP (Le Figaro 2014). Natomiast w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. FN zdobył najwyższe poparcie we Francji (blisko 25%), zostawiając daleko w tyle rządzących obecnie nad Sekwaną socjalistów oraz równie mocną Unię na rzecz Ruchu Ludowego (Parlament Europejski 2014). Partie antyeuropejskie (eurofobiczne) zdobyły niespotykane dotąd poparcie w wielu krajach członkowskich UE.

Nacjonalistyczne ugrupowanie posiada również niebezpiecznie wysokie poparcie w Niemczech. Neonazistowska partia NPD (*Nationaldemokratische Partei Deutschlands*) ma swoich przedstawicieli we władzach Saksonii (Wielński 2011), a także w Europarlamencie od 2014.

Środkowo-Wschodnia Europa też nie jest wolna od nacjonalizmów. Widoczne jest to szczególnie na Węgrzech czy na Litwie. W polskim sejmie były obecne partie eurosceptyczne, takie jak Liga Polskich Rodzin czy Samoobrona. Aktualnie na polskiej scenie politycznej jest jedynie dość umiarkowana partia konserwatywna Prawo i Sprawiedliwość. Jej działacze nie negują samego procesu integracji europejskiej, okazują się nawet zwolennikami członkostwa Polski w strukturach UE, jednak są niechętni jego pogłębianiu. Reasumując, partie ultraprawicowe mają swoich przedstawicieli w większości parlamentów państw członkowskich UE (Tomasiewicz 2011).

Z wielu państw członkowskich partie określane jako eurosceptyczne lub eurofobiczne dostały się do Parlamentu Europejskiego w wyniku wyborów w maju 2014 r. Wśród nich, oprócz wyżej wymienionych FN, NPD i KNP, znajdują się m.in. Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP), Wolnościowa Partia Austrii (ÖFP), grecki Złoty Świt czy też węgierski Jobbik.

Ugrupowania te, mimo dość wysokiego poparcia, nie są w stanie skutecznie zablokować procesu integracji europejskiej (Niedźwiecki 2014).

4. Europa domem wszystkich?

Eurosceptycyzm to jeden z głównych problemów hamujących pogłębianie integracji europejskiej. Zjawisko to można rozumieć dwojako. Jako umiarkowany, popierający integrację Europy, ale na kształt *E u r o p y O j c z y z n* – z zachowaniem państw narodowych. Istnieje także eurosceptycyzm całkowicie negujący integrację europejską. Co ciekawe, tacy eurosceptycy są często członkami Parlamentu Europejskiego, zrzeszonymi w grupie politycznej Europa Wolności i Demokracji. Chcą w ten sposób dokonać destrukcji Unii od wewnątrz. Eurosceptycyzm nie jest zjawiskiem nowym i towarzyszy Wspólnotom Europejskim od początku ich istnienia. Pierwsze głosy eurosceptyczne pojawiły się we Francji za czasów Ch. de Gaulle'a. Prezydent zasłynął jako zwolennik koncepcji Europy Ojczyzn, a także polityką „pustego krzesła”, czyli nieuczestniczenia w procesie podejmowania decyzji w EWG.

Ze swej zachowawczości wobec pogłębiania procesu jednoczenia Europy znana jest Wielka Brytania. Politykiem, który najbardziej dał o sobie znać w tej kwestii, była premier M. Thatcher. W przemówieniu w Kolegium Europejskim w Brużii w 1988 r. Thatcher zdecydowanie opowiedziała się przeciwko tworzeniu z Europy jednolitego organizmu. Stary Kontynent określiła jako *r o d z i n ę n a r o d ó w* (Góra-Szopiński 2008, 113–114) i, podobnie jak de Gaulle, postulowała Europę Ojczyzn. Brytyjski eurosceptycyzm jest widoczny nie tylko na prawicy, ale również po lewej stronie sceny politycznej. Nawet za rządów laburzystowskiego T. Blaira Wielka Brytania nie pogłębiła integracji z UE.

Do krajów, które są mniej chętne pogłębianiu integracji europejskiej, zaliczyć można, poza Wielką Brytanią, kraje skandynawskie, zwłaszcza Danię, oraz Polskę, Republikę Czeską czy Irlandię. W każdym z tych krajów eurosceptycyzm objawia się w inny sposób. Wynika to z panujących tam uwarunkowań. Poza wyżej wymienionymi państwami głosy krytyki wobec UE słychać także w innych krajach. Są one jednak bardziej lub mniej groźne dla procesu integracyjnego.

Za zagrożenie dla procesu integracyjnego można uznać nadmierne i za szybkie rozszerzanie UE o nowe kraje, które znacząco różnią się rozwojem społeczno-gospodarczym, a nawet politycznym wobec państw „starej” Unii. Europa musi najpierw się odpowiednio przygotować instytucjonalnie. Okazuje się, że reformy lizbońskie są tylko korektami, i już dyskutuje się o nowym traktacie. Obecna Unia zdolna jest jedynie do przyjęcia Islandii⁷, stojącej na wysokim

⁷ Która jednak zawiesiła negocjacje akcesyjne z UE.

poziomie rozwoju. Potem konieczne będą gruntowne reformy instytucjonalne, dzięki którym będzie można łatwiej podejmować decyzje przez blisko 30 lub więcej państw o różnych interesach.

Skoro mowa o rozbieżności interesów, warto zająć się problemem ze zbudowaniem prawdziwej wspólnej polityki zagranicznej. Rozbieżności w prowadzeniu polityki zagranicznej najbardziej uwidoczniły się po akcesji Zjednoczonego Królestwa do Wspólnoty Europejskiej. Jak wspomniano wyżej, kraj ten ze względu na różne uwarunkowania ma odrębny pogląd na układ sił na świecie oraz własną pozycję na arenie międzynarodowej. Wielka Brytania skupia się na byciu samodzielnym graczem, nieco zdystansowanym wobec Europy kontynentalnej. Londynowi zależy na bliskim sojuszu z USA. Widoczne jest to np. przy prowadzeniu wspólnych akcji militarnych (Irak, Afganistan). Właśnie operacja w Iraku w 2003 r. podzieliła mocno Europę. Część krajów Europy Środkowo-Wschodniej (m.in. Polska) oraz Wielka Brytania opowiedziały się za interwencją w Iraku. Największymi przeciwnikami misji były Francja i Niemcy. W tym czasie miał miejsce jeden z najpoważniejszych kryzysów politycznych wewnątrz UE. Europa pokazała światu, że nie potrafi mówić jednym głosem, a wewnętrzne antagonizmy są wciąż silne. Państwa najbardziej zainteresowane pogłębianiem integracji europejskiej opowiedziały się przeciwko uczestnictwu w, *de facto*, amerykańskiej wojnie. Swoją chęć zbliżenia z USA wyraziły nowe kraje członkowskie z Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozbieżności widać również w unijnej polityce sąsiedztwa. Różne kraje, podług swoich interesów, chcą skupić unijną politykę sąsiedztwa na inne regiony. UE prowadzi Europejską Politykę Sąsiedztwa (EPS). Polityka ta ma celu zbliżenie Unii do swoich wschodnich i południowych sąsiadów (Piskorska 2008, 149). Tutaj istnieje jeszcze zgodność państw członkowskich. Antagonizmy pojawiają się przy skupieniu się na konkretnym kierunku: Wschód czy Południe? Polska wraz ze Szwecją zainicjowała tzw. Partnerstwo Wschodnie. To element EPS bazujący na bliskich relacjach ze wschodnimi sąsiadami UE, bez Rosji jednak, która jest traktowana na specjalnych warunkach (Popielewska 2009). Dla Polski i innych państw tej części UE Partnerstwo Wschodnie będzie istotniejsze. Drugim aspektem Europejskiej Polityki Sąsiedztwa jest Partnerstwo Eurośródziemnomorskie. Zostało ono z kolei zainicjowane przez Francję, Hiszpanię i Włochy. Jest to zrozumiałe ze względu na ich położenie geopolityczne. Kraje te uważają również, że główne zagrożenie może pojawić się w Północnej Afryce, a nie w Europie Wschodniej (Piskorska 2008, 73). Może to się wydawać uzasadnione w kontekście ostatnich przewrotów w krajach arabskich. Kryzys na Ukrainie pokazał jednak coś zupełnie innego, czego Zachód do tej pory się nie spodziewał. Konflikt ukraińsko-rosyjski „wspomógł” przynajmniej w minimalnym stopniu jedność UE wobec wyzwań zewnętrznych.

Jednak niespójność poglądów w takich z pozoru błahych kwestiach, jak polityka wobec najbliższych sąsiadów, nie jest dobrym sygnałem. Kraje członkowskie Unii nie potrafią wypracować wspólnego stanowiska wobec państw spoza Wspólnoty, a powinno to być jednym z najważniejszych ogniw łączących te kraje.

Niedawno do błędów w swej polityce przyznali się przywódcy trzech największych mocarstw europejskich: Wielkiej Brytanii, Francji oraz Niemiec. Chodzi o niepowodzenie, ich zdaniem, tzw. polityki wielokulturowości. Unijni przywódcy stwierdzili, że zachodnia Europa popełniła szereg błędów, przyjmując masy imigrantów spoza Europy, nie każąc im się asymilować ze społeczeństwami europejskimi (Cafebabel.com 2011). W efekcie tego mamy do czynienia z gettami, w których żyją imigranci, przede wszystkim z krajów muzułmańskich. Wielu z nich nie zna języka kraju, w którym przebywają, nie chcą akceptować zasad i wartości wyznawanych w Europie. Niektórzy mają problemy z podjęciem zatrudnienia i aby przetrwać, korzystają ze świadczeń socjalnych lub wchodzą na drogę kryminalną. To wywołuje ostre konflikty na linii imigranci–ludność autochtoniczna. Coraz więcej państw zachodnioeuropejskich prowadzi dyskusję nad zmianami w polityce imigracyjnej. Problem imigrantów na Starym Kontynencie jest osobnym tematem do dyskusji.

5. Europa jako gracz światowy

Wyżej zostały wymienione tylko niektóre zagrożenia wewnętrzne procesu integracyjnego. Takich niebezpieczeństw można by doszukać się więcej. Unii zarzuca się introwertyzm – czyli skupienie się na sprawach wewnętrznych (Chmielewski 2006, 134). Tymczasem UE ma wrogów zewnętrznych. Nie chodzi tutaj koniecznie o zagrożenie militarne⁸, a o zjawisko globalizacji i pojawienie się nowych światowych mocarstw. Globalizujący się świat przyczynia się do wyłonienia nowych potęg. Praktycznie zakończył się monopol USA na bycie supermocarstwem. Chiny już zostały uznane za światową potęgę. Japonia cały czas przoduje w tworzeniu nowych technologii. Wschodzącymi potęgami są Indie oraz Brazylia. To gospodarki szybko rozwijające się i pogrążona w kryzysie Europa wypada „blado” w tej konkurencji. Unia skupia się przez to na swoich wewnętrznych problemach, a nie na konkurowaniu na poziomie globalnym. Nie powiodła się strategia lizbońska, zakładająca, że do 2010 r. Europa stanie się najbardziej konkurencyjną gospodarką świata. Aktualnie realizowana jest nowa strategia, która ma być sfinalizowana w 2020 r.

⁸ Choć i takiego nie można wykluczyć, biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia na wschód od granic UE.

Przyszły świat, zdaniem obserwatorów, będzie nie mono- czy bipolarny, to jest składający się z jednego czy dwóch supermocarstw, lecz – m u l t i p o l a r n y. Owymi mocarstwami będą, obok wielkich państw, regionalne ugrupowania integracyjne. Te ugrupowania wzorują się w dużej mierze na UE – reprezentują rozmaite siły oddziaływania i znajdują się na różnych etapach rozwoju. Występują na każdym kontynencie. UE powinna o tym pamiętać, gdyż państwa Europy w pojedynkę nie sprostają tej konkurencji, a Stary Kontynent we współczesnym świecie może zatracić swoją historyczną pozycję „centrum świata”.

Powyżej opisane zostały tylko wybrane problemy związane z procesami integracyjnymi na Starym Kontynencie. Przede wszystkim uwaga skupiona była na zagrożeniach wewnętrznych. Zagrożenia zewnętrzne powinny być przedmiotem odrębnej polemiki.

Integracja europejska jest procesem niezwykle złożonym i permanentnie dynamicznym. Zjednoczona Europa poszerza się o nowe kraje, co nie tylko zwiększa szanse na stabilność na kontynencie, ale również stwarza nowe trudności. Obecna UE to skupisko 28 różnych interesów narodowych. W tym tyglu opracowywane są wspólne stanowiska, co jest procesem coraz bardziej złożonym. Jego wynikiem są kolejne kompromisy i decyzje, które nierzadko są niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela. Często obwinia się Brukselę za nieżyłociowe przepisy, ale należy pamiętać, iż wpływ na nie mają dosyć często lobbyści, tłumnie przebywający w instytucjach UE. Niestety w Polsce nie są oni jeszcze na tyle popularni, by mieć znaczący wpływ na decyzje Unii. Cierpi na tym wizerunek Wspólnoty w oczach Polaków.

Wielu autorów podkreśla, jak ważna jest informacja obywateli na temat działalności UE. Witryny internetowe instytucji unijnych są bogate w treści, jednak przeciętny obywatel UE tam nie zagląda. Jak zauważył Kokoszczyński, Unia musi wyjść do obywateli poprzez np. media społecznościowe, ale także media krajowe mają ważną rolę do odegrania. W ich przekazach musi być więcej treści poświęconych sprawom UE, tak, by mieszkańcy Wspólnoty zrozumieli, jak duży wpływ ma ona na ich życie codzienne. Szczególnie przed wyborami do Parlamentu Europejskiego ważne jest, by wyborcy uświadomili sobie, że większość prawa stanowiona jest nie w ich narodowej stolicy, ale właśnie w instytucjach unijnych. Sam Parlament Europejski ma większe kompetencje po wejściu w życie Traktatu z Lizbony. Bez społecznego poparcia projekt europejski może zakończyć się klęską.

Bibliografia

- Chmielewski, A. (2006), *Dwie koncepcje jedności. Interwencje filozoficzno-polityczne*. Bydgoszcz–Wrocław.
- Gierycz, M. (2008), *Chrześcijaństwo i Unia Europejska. Rola religii w procesie integracji europejskiej*. Kraków–Warszawa.

- Góra-Szopiński, D. (2008), Eurosceptycyzm z wnętrza Europy. W: Adamczyk, A. (red.), Unia Europejska na rozdrożu. Wybrane problemy. Poznań, 111–116.
- Jakimowicz-Ostrowska, I. (2009), Poczucie własnej odrębności w świecie ponowoczesności. W: Mickiewicz, P./Wyligąła, H. (red.), Dokąd zmierza Europa? Wrocław, 91–99.
- Lendvai, F. L. (2006), Obywatelstwo a tożsamość narodowa. W: Markiewicz, B./Wonicki, R. (red.), Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej. Warszawa, 21–27.
- Łastawski, K. (2004), Polskość w Europie. Polska tożsamość narodowa w jednoczącej się Europie. Warszawa.
- Łopuszański, J. (2005), Nadzieja Europy. Radom.
- Moczulski, L. (2003), Europa Ojczyzn 2004. Geopolityka, gospodarka, cywilizacja. Warszawa.
- Piskorska, B. (2008), Wymiar wschodni polityki Unii Europejskiej. Toruń.
- Popielewska, J. (2009), W jakim towarzystwie. Partnerstwo Wschodnie na tle innych inicjatyw UE na wschodzie. W: Analizy Natolińskie. 5(37).
- Popiuk-Rysińska, I. (1998), Unia Europejska. Warszawa.
- Schirmer, D. (2006), Kłopoty z tożsamością w Europie. Nowe ujęcie problemu braku demosu, zróżnicowania kulturowego i granic integracji. W: Markiewicz, B./Wonicki, R. (red.), Kryzys tożsamości politycznej a proces integracji europejskiej. Warszawa, 57–68.
- Urbaniak, J. (2008), Dylematy polityczno-ustrojowe integracji europejskiej. W: Babiak, J. (red.), Wyzwania i zagrożenia dla Europy XXI wieku. Poznań, 179–188.
- Wiktorska-Świećka, A. (2010), Europa obywateli. W: Galster, J. (red.), Podstawy prawa Unii Europejskiej z uwzględnieniem Traktatu z Lizbony. Toruń, 673–739.

Strony internetowe

- Comment le Front national a géré ses villes. W: <<http://www.lefigaro.fr>> [dostęp 25 III 2014].
- Dlaczego warto brać udział w wyborach? W: <<http://www.for.org.pl>> [dostęp 09 III 2014].
- Kokoszczynski, K. (2011), Unia bliżej obywateli. W: <<http://www.geopolityka.org>> [dostęp 12 III 2014].
- Komunikat prasowy Komisji Europejskiej ws. europejskiej inicjatywy obywatelskiej Right2Water. W: <<http://www.ec.europa.eu>> [dostęp 20 III 2014].
- Latest opinion polls for European Parliament elections. W: <<http://www.europeanvoice.com>> [dostęp 20 III 2014].
- Najpierw Merkel, teraz Cameron krytykuje wielokulturowość. W: <<http://www.cafebabel.com>> [dostęp 3 VI 2011].
- Niedźwiecki, S. (2014), Siła grup politycznych w nowym Europarlancie. W: <<http://www.uniaeuropejska.org>> [dostęp 28 VII 2014].
- Rybińska, A. (2011), Oponenci Le Pen w rozsypce. W: <<http://www.rp.pl>> [dostęp 03.06.2011].
- Tomasiewicz, J. (2011), «Brunatna fala»? W: <<http://www.geopolityka.org>> [dostęp 10 III 2014].
- Tożsamość europejska i obywatelstwo Unii Europejskiej – opinie Polaków i mieszkańców 27 państw UE. W: <<http://www.tnsglobal.pl>> [dostęp 2 VI 2011].
- Wielński, B. T. (2011), We wschodnich Niemczech neonaziści nie znikają, a nawet rosną w siłę. W: <<http://www.wyborcza.pl>> [dostęp 3 VI 2011].
- Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. W: <<http://www.europarl.europa.eu>> [dostęp 28 VII 2014].
- Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego. W: <<http://www.pe2009.pkw.gov.pl>> [dostęp 9 III 2014].